GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 30 mk, Pojedyńczy numer 3 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica **Kredytowa № 4.** Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, **Wspólna 10,** i w Łodzi, księgarnia RENNERA, **Piotrkowska 165.**

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o **Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 3 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 5 mk. w tekście 10 mk.

Rok I. Warszawa, dnia 24 października 1920 r. **№ 4.**

✝

ś. p.

Ks. Edmund Wentzel

pastor parafji Ewang. Augsb. w Piotrkowie i członek Rady Miejskiej,

podczas pełnienia obowiązków duszpasterskich zaraziwszy się tyfusem brzusznym, po ciężkich cierpieniach oddał duszę Bogu dnia 17-go października 1920 roku, przeżywszy lat 35.

Człowiek czysty i prawy, pasterz pełen świętej wiary i poświęcenia, nieustraszony bojownik za prawdę Chrystusową, dobry ojciec rodziny i zacny kolega — zgasł w pełnym rozkwicie sił.

Błogosławieni są umarli, którzy w Panu umierają...

Pan dał, Pan wziął...

Pan dał, Pan wziął...
Błogosławione Jego sprawy,
Nie wolno sarkać nam.
Ojcowsko czuł
Bóg, gdy Syn Jego krzyż wziął krwawy
I cierpieć pragnął sam.
A przecież Pan
Ojcowską miłość zwalczył w sobie:
Na krzyżu konał Syn...
Krew z boskich ran
Całować Marja szła w żałobie,
Gdy konał tam bez win.
Tak samo czuł
Bóg Ojciec mękę Syna Swego,
Co cierpieć pragnął sam...
. . . .
Bóg dał, Bóg wziął,
Błogosławione Imię Jego, —
Nie wolno sarkać nam!

Formica.

Nie iżbym już uchwycił, albo już doskonałym był; ale ścigam, ażbym też uchwycił to, na com też od Chrystusa Jezusa uchwycony,

Filip. 3. 12.

Słowa te złotemi zgłoskami winny być wyryte w nagłówku każdego życia chrześcijańskiego.

Trzy prawdy ważne wykłada nam ten urywek listu apostolskiego.

Byłoby błędem wielkim, gdybyśmy nie pragnęli rozstrzygnąć kwestji, czy jesteśmy w rzeczywistości chrześcijanami, czy nie. Bowiem to pytanie zawiera w sobie i odpowiedź. I trzeba razprzyjść świadomie do przekonania, że należymy do Chrystusa.

Zbawiciel pragnie nas uchwycić, jak niegdyś Apostoła, swą silną prawicą i swą boską miłością uchwycił. I gdyby się spytano tego apostoła: czy jesteś chrześcijaninem,—napewno odparłby stanowczo: tak,— i wskazałby przytem na Pana, który się nad nim zmiłował.

Ale również jest rzeczą niezbędną, byśmy doszli do przeświadczenia, że chrześcijanami skończonymi nie jesteśmy i nie będziemy nigdy. Chrześcijanie bowiem znajdują się ciągle w pewnem stadjum rozwoju i kształcenia się. Celu swego ostatecznego tu na ziemi jeszcze nie osiągnęli — jeno dążą do niego. Apostoł Paweł, ów zasłużony wielce mąż, poznaje to z pokorą u schyłku dni swoich. Od niego przeto moglibyśmy się nauczyć skromności i samopoznania. Jednak to poznanie własnej niedoskonałości niechaj nie czyni nas leniwymi.

Apostoł Paweł, który o sobie powiada, że jeszcze „nie uchwycił“ — nie jest obojętnym, — on dąży do poświęcenia, on je ciągle ma na oku i ciągle znajduje się w pogoni za niem. On stara się osiągnąć doskonałość.

Dlatego prosimy Boga, aby i nas obdarzyć raczył takim samym zapałem płomiennym, taką pokorą szczerą i błogosławieństwo sprawującem doświadczeniem.

Według Wurstera.

ODPOWIEDŹ.

Z powodu ukazania się w numerze 37 i 38 „Posła Ewangelickiego“ artykułu ks. Radcy Gundlacha pod tytułem „Zbratanie kościołów“, upraszam o łaskawe umieszczenie w „Pośle“ kilku słów odpowiedzi.

Na wstępie kilka słów osobistych. Jako luteranin, niezłomnie stoję przy wyznaniu kościoła naszego. Jako Polak zaś, zgodnie z tradycją narodu naszego oraz z dziejami kościoła ewangelickiego w Polsce, daleki jestem od tego, abym miał stronić od każdego inaczej wierzącego lub myślącego. I owszem, jak ongi ojcowie nasi w Ugodzie Sandomierskiej, zachowując każdy odrębność wyznania swego, wspólnie łączyli się celem obrony najdroższego skarbu swego, Ewangelji, tak dziś uważam, że każdy, kto wierzy w Chrystusa, zachowując w zupełności wyznanie swoje, powinien się łączyć z innymi chrześcijanami celem zwalczania nienawiści, która dziś ogarnęła wszystkie narody, i w ten sposób ile możności przyczyni się do zbratania ludów.

Oto wyznanie moje, na którem stoję, i to też, jedynie to wypowiedziałem w korespondencji swej z Bazylei, drukowanej w numerze 5 i 6 „Ewangelika“. Tymczasem ku zdziwieniu memu ks. Radca Gundlach wyczytał w korespondencji wręcz odmienne intencje i myśli. Oskarża mię bowiem przedewszystkiem, że „różnice wiary i religji między poszczególnemi grupami wyznaniowemi ewangelickiemi lub protestanckiemi w pojęciu „korespondencji“ do tego stopnia są błahemi i nikłemi, urojonemi i złudnemi, że możnaby je jednem pociągnięciem pióra wykreślić z liczby czynników, zasługujących na uwzględnienie, kiedy chodzi o zbratanie kościołów“. Gdy dalej wspomina ks. Radca Gundlach o informacjach, któreśmy udzielali w Bazylei zebranym członkom fakultetu o kościele naszym, rzuca nie mniej ciężkie oskarżenie: „Autor korespondencji nie występuje atoli w roli bezstronnego sprawozdawcy“ i „nazywa nasz kościół w Polsce stale ogólnikowo ewangelickim lub protestanckim, nazwanie to przysługuje wszystkim grupom wyznaniowym i sektom ewangelickim; terminologja ścisła, określająca kościół nasz, jako ewangelicko-augsburski czyli luterski, ani razu nie użyta“. Oskarżając mię w ten sposób, nie dziwi mię, że następnie ks. Radca Gundlach poczuwa się do obowiązku ostrzegania przed myślami jakoby wypowiedzianemi przeze mnie i woła: „Obawiam się tylko, a nawet przekonany jestem, że zbratanie tak pomyślane, jak w „korespondencji“, okaże się niemożliwem bez uszczerbku dla naszego kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce“, ostrzega również przed współpracą kościoła naszego w „Wszechświatowym Związku“, gdyż wówczas „sprzeniewierzylibyśmy się własnym zasadom“.

Ciężkie to oskarżenia i gdyby były na faktach oparte, słusznie rozbrzmiewałby głos ostrzegawczy ks. Radcy Gundlacha.

Lecz jakże przedstawia się rzeczywistość? Na czem ks. Radca Gundlach opiera oskarżenie swe? Przedewszystkiem na f a ł s z y w e m z r o z u m i e n i u tego, com pisał w korespondencji o „Związku Wszechświatowym“. Pisząc bowiem o zasadach „Związku“, powiedziałem w „korespondencji“: Pierwsze wydane przez zjazd hasło brzmi: „Bóg jest nam Ojcem, ludzie zaś są nam braćmi“. Zaznaczono w ten sposób, że Związek nie uznaje żadnych różnic wyznaniowych lub narodowościowych, że celem jego jest połączenie wszystkich ludzi dobrej woli w pracy nad podniesieniem ludzkości, nad zbrataniem ludów, nad wcieleniem w czyn zasad Chrystusowych“. Otóż w słowach: „Związek nie uznaje żadnych różnic wyznaniowych i narodowóściowych“ ks. Radca Gundlach wyczytał tendencje niwelacyjne różnic wyznaniowych i narodowościowych, zapominając widocznie, że z dawien dawna istnieją inne również organizacje, których działalność błogosławiona uznana jest powszechnie, choć również nie uznają różnic wyznaniowych i narodowościowych. Wszak nie zwalcza ks. Radca Gundlach organizacji „Czerwonego Krzyża“! A w organizacji tej współpracują dla dobra ludzkości przedstawiciele różnych wyznań i narodów bez najmniejszego uszczerbku dla stanowiska swego wyznaniowego lub narodowościowego.

Lecz skądże takie f a ł s z y w e z r o z u m i e n i e tego, com pisał o „Związku Wszechświatowym“? Mogę je sobie wytłumaczyć jedynie n a d e r p o b i e ż n e m p r z e c z y t a n i e m mojej korespondencji. A utwierdza mię w tem przekonaniu to, co pisze ks. Radca Gundlach, zarzuca mi mianowicie: „Korespondent nazywa nasz kościół w Polsce stale ogólnikowo ewangelickim lub protestanckim i t. d.“ Otóż stwierdzam, że ani razu nie nazywam w „korespondencji“ kościoła naszego kościołem protestanckim; gdy mówię na wstępie: „Mieliśmy sposobność zapoznać zebranych ze sprawami kościoła ewangelickiego w Polsce“, to zwrot ten prawidłowo został użyty, gdyż choć głównie informowaliśmy zebranych w Bazylei o stanie naszego kościoła, to nie mniej, mówiąc o ewangelikach w Polsce, w kilku słowach musieliśmy również wspomnieć i o zreformowanych, choćby dlatego, aby wykazać, jak też to uczyniłem, że w porównaniu z nami stanowią oni mniejszość znikomą. Poza tem wszędzie mówię o k o ś c i e l e n a s z y m, gdyż zbyteczne i owszem śmieszne wprost byłoby powtarzać czytelnikom „Ewangelika“ — kościół nasz ewangelicko-augsburski lub luterski, o czem każdy z nich wie.

Jakie jest nasze ściślejsze stanowisko wyznaniowe, o tem z ust naszych wiedział każdy, który się z nami spotykał, i stanowiska naszego luterskiego nie utailiśmy również na owem zebraniu. Bazylea wie o tem, a tem samem upada zarzut, czyniony mi, jakobym nie sprostał zadaniu bezstronnego sprawozdawcy.

Jeżeli wreszcie ks. Radca Gundlach występuje w artykule swym, jako szermierz kościoła luterskiego, to muszę zaznaczyć z naciskiem: Jam też luteranin.

Jeżeli występuje w obronie narodu polskiego przed rzekomo grożącem mu niebezpieczeństwem utraty narodowości swej w ewentualnej współpracy w „Związku“,— mogę z czystem powiedzieć sumieniem: Nigdy pod względem narodowościowym na dwóch stołkach nie siedziałem.

Jeżeli zaś oskarżenia, rzucone przez księdza Radcę Gundlacha, powstały z powodu pobieżnego zaledwie przeczytania korespondencji mej, bytam się: C z y w o l n o b y ł o o s k a r ż a ć m i ę p u b l i c z n i e, n i e w n i k n ą w s z y d o k ł a d n i e w t r e ś ć t e g o, c o m n a p i s a ł?

Ks. Lic. Edmund Bursche.

Korespondencja z Kielc.

Nieliczny, acz mający swoje tradycje historyczne, Zbór Ewangelicki w Kielcach, obejmujący prawie wszystkich ewangelików na terenie b. gubernji Kieleckiej zamieszkałych, zaczyna powoli powracać do normalnego życia. I jego nie oszczędziła wojna światowa i wielu ze zborowników skazała na przymusowe wygnanie w dalekie stepy Nadwołżańskie. Dzięki energji kolegjum kościelnego powstała w tym roku w obrębie parafji nowa szkoła ewangelicka z wykładowym językiem polskim. Mieści się we własnym gmachu, specjalnie na ten cel zbudowanym, mimo ciężkich warunków ekonomicznych. W dużej mierze zawdzięcza to Zbór może opiece Generalnego Superintendenta, który tę osamotnioną placówkę ewangelicyzmu stale popiera. W tejże miejscowości realizuje się, choć z trudem, projekt budowy murowanego kościołka, któryby dla zamieszkałej wyłącznie przez ludność katolicką okolicy stał się świadectwem prawdy ewangelicznej. Pomimo ciężkich warunków budowlanych przerobiony został jeden z budynków, wchodzących w skład posesji parafjalnej, i przez urządzenie sklepu na użytek zakrystjana został zabezpieczony byt materjalny tego ostatniego. W ostatnich tygodniach odbyło się zebranie parafjalne w celu uchwalenia nowego etatu. Jakże skromnie się on przedstawia, gdy porównamy go z etatami innych parafji. Nie trzeba jednak zapominać, że parafja kielecka należy do najnieliczniejszych w naszym Okręgu Konsystorskim.

Ku chlubie tutejszych parafjan nadmienić należy, iż wytrwale trzymają się swojego wyznania i, chociaż tworzą niewielkie wysepki wśród morza katolicyzmu, sztandar wiary noszą wysoko i dumnie. Miłem dla obserwatora zjawiskiem jest brak walk narodowościowych, jaki zauważamy w innych parafjach. Przyczyny szukać należy w indyferentyzmie b. rządów okupacyjnych austrjackich, które do spraw kościelnych i narodowościowych się nie mieszały.

Parafję miejską, bardzo nieliczną, gdyż zaledwie 30—40 rodzin liczącą, należy uważać za polską. Z tego też powodu większość nabożeństw odbywa się w języku polskim. Nieraz spotkać mozna w kościele katolików, których sprowadza przeważnie ciekawość, na których jednak prostota, połączona z powagą naszych nabożeństw, robi wielkie wrażenie. Wogóle dają się tu zauważyć śród ludności katolickiej szukanie prawdy religijnej i ciążenie ku reformie kościelnej. Piszącego te słowa nieraz wciągano w tej sprawie w dysputę. Wszak na terenie ziemi kieleckiej wyrośli i działali księża katoliccy w rodzaju ks. Huszny, oraz ks. Fortuny, którzy, jak na nasze stosunki, zbyt radykalnie może propagowali swoje przekonania i z tego powodu natrafili na energiczny opór ze strony władzy kościelnej. Ci jednak rzucili ziarnko prawdy na szarą glebę dusz ludzkich, kiełkujące wprawdzie jeszcze bardzo słabo, dające jednak nadzieję na plon przyszły.

Badając tutejsze stosunki religijne, napotykamy dwie krańcowości: z jednej strony potężny wpływ kleru katolickiego, który w przeciągu stuleci ze stolicy biskupiej brał w niewolę serca i umysły poddanych sobie owieczek, z drugiej strony taki indyferentyzm oraz tolerancję religijną, iż stajemy wobec tego w podziwie. Co prawda, iż otacza tutaj protestantów cudowny czar zamierzchłej przeszłości, owych pamiątek chwały i rozkwitu narodowego, jak Rakowa i Nagłowic, owych możnych rodzin dyssydenckich, w rodzaju Radziwiłłów, Wielowiejskich, Fryczów, którzy tak wybitną w dziejach swego narodu odegrali rolę. Dla przykładu przytoczę fakt, że gdy kolegjum kościelne wystąpiło z projektem otwarcia w swoim budynku sali szpitalnej dla rannego żołnierza, wiele osób z miejscowego społeczeństwa deklarowało poważne sumy, mimo, iż szpital ten miał być

prowadzony pod egidą miejscowej parafji ewangelickiej. Z powodów od kolegjum niezależnych nie udało się projektu tego zrealizować, jednak zachowanie się takie miejscowej ludności katolickiej jest chlubnem świadectwem dojrzałości obywatelskiej, która sprawy kraju i narodu stawia ponad wszelkie waśnie religijne. Dałby Bóg, aby owa ufność i wyrozumienie wzajemne rozwijały się w całym kraju— a wtedy ojczyzna nasza, a w niej kościół nasz razem dosięgnie należytego rozkwitu i rozwoju. *X. I. T.*

USTAWA

o stosunku Kościołów Ewangelickich w Polsce do Państwa.

Art. 19. Ks. pastorem lub wikarjuszem może zostać tylko obywatel polski, który przynajmniej przez 4 półrocza (dwa lata) był zwyczajnym słuchaczem ewangelickiego fakultetu teologicznego na uniwersytecie warszawskim i po ukończeniu przepisanych studjów złożył ze wszystkich głównych przedmiotów teologicznego studjum teoretyczny egzamin końcowy przed komisją, składającą się ze wszystkich zwyczajnych profesorów fakultetu warszawskiego pod przewodnictwem prezesa, wyznaczonego przez Konsystorz (Naczelną Radę Kościelną) danego kościoła ewangelickiego. Dalsze przepisy o odbywaniu tego egzaminu układa dla każdego wyznania właściwy Konsystorz (Naczelna Rada Kościelna) w porozumieniu z Ministrem Wyznań i Oświaty.

Co najmniej egzamin z połowy przedmiotów głównych będzie się odbywał w języku polskim.

Rozporządzenie Rady Ministrów określi czas wejścia w życie powyższych przepisów w całości lub w części.

Dyspens od przepisów ustępu pierwszego niniejszego artykułu udziela — na wniosek właściwego Konsystorza (Naczelnej Rady Kościelnej) — w wypadkach godnych uwzględnienia Ministerstwo Wyznań i Oświaty.

Art. 20. Synod generalny wybiera zgodnie z ustawami kościelnemi prezesa, wiceprezesa i innych członków Konsystorza (Naczelnej Rady Kościelnej).

Co do osoby prezesa i wiceprezesa, synod porozumiewa się przed wyborami z właściwą władzą państwową.

Mianowanie prezesa i wiceprezesa następuje po zatwierdzeniu wyboru przez Naczelnika Państwa.

O wyborze innych członków Konsystorza (Naczelnej Rady Kościelnej) należy zawiadomić właściwą władzę państwową.

Art. 21. Członkowie Konsystorza (Naczelnej Rady Kościelnej), seniorowie (superintendenci) oraz księża winni przed objęciem urzędu, względnie przy ordynacji, złożyć przysięgę, iż będą w swym zakresie działania przyczyniać się ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której wierności zawsze dochowują.

Art. 22. Oznaczenie „właściwej" władzy państwowej w wypadkach w ustawie tej powołanych nastąpi w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

Art. 23. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Obecnie obowiązujące przepisy o ustroju Kościołów Ewangelicko-augsburskich, Reformowanego i Unijnego i o stosunku ich do Państwa pozostają w mocy aż do wejścia w życie ustaw kościelnych, jakie zgodnie z art. 3 niniejszej ustawy uchwalone będą.

Ustawy te będą ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Rownocześnie Minister Wyznań i Oświecenia Publicznego w Dzienniku Ustaw ogłosi wykaz dotychczasowych ustaw, rozporządzeń i innych przepisów, jakie przestają obowiązywać w chwili wejścia w życie nowych ustaw kościelnych.

Chwila wejścia w życie tych ustaw będzie oznaczona w osobnem ogłoszeniu Ministerstwa, umieszczonem w Dzienniku Ustaw.

Art. 24. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Ministrów, Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministrowi dla b. Dzielnicy Pruskiej.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

— **Warszawa.** Na skutek zaproszenia amerykańskiej komisji, delegowanej przez kościół ewangelicki Stanów Zjednoczonych do Europy, celem zbadania stosunków kościelnych i wzięcia udziału w konferencji misji luterskich, wyjechał dnia 17 b. m. ks. Superintendent Generalny Bursche do Kopenhagi. Ponieważ komisja wyżej wymieniona przyjęła już skargi na nietolerancję w Polsce ze strony władz kościoła Unijnego w Poznańskiem,—przeto z ust Superintendenta Generalnego Okręgu Warszawskiego chciałaby się dowiedzieć, jak te stosunki wyglądają w b. Królestwie Kongresowem. W konferencji tej bierze udzial także arcybiskup ewangelicki z Upsali, ks. Lederblöm.

Wiadomo powszechnie, że skargi i niezadowolenie kościoła Unijnego w Poznańskiem pochodzą stąd, że rząd polski nie może się zgodzić, aby kościół ewangelicki w Państwie Polskiem był zależnym od władz kościelnych w Berlinie i wszystkie starania Konsystorza Poznańskiego u rządu naszego w tym kierunku pozostają bez rezultatu.

Ponieważ zaś w tych dniach będzie rozpatrywany nowy projekt Ustawy Kościołów Ewangelickich (drukowany w „Głosie"), który zapewne przejdzie, przeto i sprawa Władz Kościoła Ewangelickiego w Poznaniu zostanie przez to załatwioną.

— **Wyszogród.** Na wakującą od dłuższego czasu parafję Wyszogrodzką zgłosiło się dwu pastorów: ks. dr. Lewandowski z Przedcza i ks. Nahrgang z parafji ś-go Jana w Łodzi. Obaj wygłosili już kazania gościnne.

Porządek nabożeństw w kościele Ewang.-A. w Warszawie.

W niedzielę d. 24 b. m. o g. 11 rano nabożeństwo w języku polskim — ks. Michelis z Lipna.

Dnia 29 b. m. w piątek nabożeństwo komunijne w języku polskim — ks. Rüger.

Dnia 31 b. m. jako w *święto reformacji* nabożeństwo o g. 9 ej rano w języku niemieckim — ks. Rüger; o godz. 11-ej rano nabożeństwo w języku polskim — ks. Loth.

Dnia 31 b. m. nabożeństwo w Żyrardowie o godz. 10 rano i tegoż dnia w Wiskitkach o godz. 4 po poł. odprawi w języku polskim ks. Gloeh.

Ofiary. Na nasze wydawnictwo: złożyli p. kapitan Jan Kuciel mk. 100, ks. dyrektor J. Machlejd mk. 500

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.